CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 259 (8487) — Środa, dnia 10 listopada 1926 r. — Rok XXXIV.

Niemieckie obietnice, którym trudno uwierzyć.

WROCŁAW, 9. (Radio). Nadprezydent prowincji opolskiej dr. Proske urządził w dn. 6 listopada herbatę, na którą zaproszenia otrzymali prezes komisji mięszanej Calender, prezes sądu rozjemczego Kackenbeer, przedstawiciele sfer gospodarczych i politycznych niemieckich oraz mniejszości polskiej wreszcie prasy. Podczas przyjęcia dr. Praske wypowiedział mowę programową, w której między innemi wyjaśnił, że rząd i ludność niemiecka wielce interesuje, jakie stanowisko zajmie ludność polska, względem państwa niemieckiego. Rządowi zależy na tem, aby spokój i zadowolenie panowały na Górnym Śląsku pomiędzy wszystkimi jego mieszkańcami i aby każdy obywatel korzystał z jednakowych praw i przywilejów. Troską rządu będzie przeprowadzenie tej zasady w czyn i nie pozwoli on, aby większość miała gnębić mniejszość narodową. Szczególniej rząd będzie się starał o to w sprawach szkolnych i polska ludność, co do oświaty korzystać będzie z tych samych przywilejów co i niemiecka. Szkoły polskie zrównane zostaną ze szkołami z językiem wykładowym polskim. Cała ludność Górnego Śląska powinna zrozumieć cel i dążenia tego rodzaju polityki, która tylko może wyjść na dobro naszego kraju.

Spisek w Pirenejach i prowokacje Garibaldiego.

PARYŻ, 9. Z Madrytu donoszą, że przywódca hiszpańskiej partji republikańskiej Aleksander Rerroux został aresztowany przez władze hiszpańskie z powodu podejrzeń, iż pozostaje w łączności z katalońskimi separatystami i że był poinformowany o przygotowaniach do ruchu rewolucyjnego w Katalonji.

„Journal“ paryski dowiaduje się, że w innych miejscowościach hiszpańskich policja aresztowała jeszcze 60 podejrzanych osób głównie zwolenników republikańskiej partji.

Dochodzenie władz francuskich w Perpignan i okolicy doprowadziły do dalszych sensacyjnych rezultatów. Wśród dokumentów, znalezionych u aresztowanego pułk. Macia, policja znalazła dokument, w którym znajduje się opis miejsca, gdzie znajduje się skrzynia, w której są wielkie ilości amunicji i broni oraz mundurów francuskich. Policja francuska przypuszcza, że spiskowcy zamierzali po przekroczeniu granicy hiszpańskiej wystąpić jako regularne wojska francuskie, aby wprowadzić w błąd wojska hiszpańskie.

Pułk. Macia będzie jutro w tej sprawie zeznawał. Przypuszczeją, iż poda on dokładniejsze szczegóły tego faktu. Dalsze dochodzenia prowadzą do lasów pirenejskich, w których znajdują się wielkie ilości amunicji i broni. Francuski komisarz domagający się wyjaśnień od spiskowców, otrzymuje odpowiedź: Szukajcie sami.

Wielkie zdumienie wywołała odpowiedź, dana przez Garibaldiego podczas przesłuchiwań w Paryżu, który oświadczył, że nie był poinformowany o separatystycznym puthcu katalończyków. Pułk. Macia, przywódca hiszpańskich separatystów zeznał, że spotykał się kilkakrotnie z Garibaldim, lecz nigdy ten ostatni nie opowiadał mu o swoich planach.

Nacjonaliści niemieccy dążą do poderwania władzy rządu.

BERLIN, 9. (Radio). Wczoraj w parlamencie dyskutowano nad podniesieniem wynagrodzenia bezrobotnym. Wniosek partji rządowych, na który uprzednio zgodzili się nacjonaliści i partja „völkische“ (ludowcy) proponował podwyżkę 20% dla żonatych i 10% dla kawalerów; komuniści zaś 30% dla żonatych i 15% dla kawalerów. W ostatniej chwili nacjonaliści „völkische“ przerzucili się na stronę komunistów i wraz z socjal-demokratami przeforsowali wniosek komunistów, stawiając rząd w nadzwyczaj ciężkie położenie, gdyż na taką podwyżkę rząd nie ma funduszów. Po ogłoszeniu wyniku głosowania, minister pracy opuścił salę. Rząd ma dzisiaj z tego powodu wyciągnąć konsekwencje.

Rezultat wyborów w War. Kasie Chorych.

WARSZAWA, 9. Na ogólną liczbę 147.200 ubezpieczonych oddano głosów około 30 tysięcy, głosowało zatem 20%. Najwięcej głosów osiągnę a lewica robotnicza (komuniści około 11.000, następnie P. P. S. 8.200, Ch. D. 5.800, bezpartyjny kom. pracow. umysłowych 2.500; Bund 2.400; Poale Sion 1200; i Zjedn. Zawodowe Polskie 929. Cyfry te są nieostateczne, stosunek jednakże nie ulegnie zmianie.

Sprawa przedwojennych polis amerykańskich.

WARSZAWA, 9. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w New Yorku (953 Third Avenue Corner 57-th Street) zajmuje się obecnie obroną praw posiadaczy przedwojennych polis amerykańskich zakładów ubezpieczeń "New York Life" i Equitable".

W porozumieniu z konsulatem, sprawy prowadzi adwokat V. E. Gartz, pozostający w kontakcie z adwokatami warszawskiego zrzeszenia posiadaczy polis Towarzystwa „New York“ Thomas et Friedman oraz z adwokatem Walter H. Pollak, zaangażowanym przez grupę uchodźców w Ameryce.

Z uwagi na bieg przedawnienia pretensyj wskazanem jest bezwłoczne ich zgłaszanie do konsulatu.

Straszna katastrofa kolejowa.

INSBRUCK, 9. (Radjo). Wczoraj na linji z Bozen do Meranu spadł pociąg do rzeki Etsch. Dotychczas wydobyto z nurtów rzeki 20 trupów; bardzo wiele osób zostało ciężko rannych.

Strejk górników angielskich.

LONDYN, 9. (Radio). Wczoraj Baldwin przyjął na audjencji przedstawicieli Wydziału wykonawczego Związku górników, aby dowiedzieć się, jakie stanowisko Związek zajął co do formy kompromisowej, zaproponowanej przez rząd angielski. Agencja Reutera donosi, że właściciele kopalń nie zgodzą się bezwarunkowo, na żądanie Związku górników regulowane były w okręgach przez specjalne sądy narodowe.

LONDYN, 9. (Radio). Po konferencji z przedstawicielami górników rząd angielski zaprosił do siebie na nową konferencję przedstawicieli właścicieli kopalń, którzy przybyli do Baldwina późnym wieczorem.

Parcelacja obszarów ziemskich.

WARSZAWA 9. Dnia 1 grudnia upływa termin, do którego właściciele obszarów ziemskich, przeznaczonych na parcelację, będą mogli sprzedać je Państwowemu Bankowi Rolnemu, lub dobrowolnie rozparcelować. Termin ten ustanowiła Rada Ministrów w styczniu r. b na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przeznaczając 50 tys. hektarów na przymusowy wykup. Z obszaru tego rozparcelowano dotychczas

30 tys. ha. Reszta będzie po 1 grdnia przez urzędy ziemskie przymusowo wykupiona i rozparcelowana. W roku 1927 pójdzie na parcelację 120 tys. ha gruntów prywatnych i 80 tys. ha gruntów państwowych. Plan parcelacyjny na rok 1928 opracowuje obecnie ministerstwo reform rolnych, obejmuje również obszar 200 tys. ha.

Bezpodstawne plotki o zabiciu Mussoliniego.

WARSZAWA, 9. W niedzielę rozeszły się w Warszawie pogłoski o dokonaniu w Rzymie zamachu bombowego na Mussoliniego. Dyktator włoski miał rzekomo zostać zabity. Pewne pisma w Warszawie i Lwowie wydały o tem dodatki nadzwyczajne

Pogłoski te nie są absolutnie oparte na żadnej podstawie.

Ohydny mord dokonany przez litwinów.

WILNO, 9. Litewska straż pograniczna dokonała ohydnego mordu politycznego na granicy. — Oto w chwili, gdy przekraczał z całą rodziną granicę kupiec Jan Matulewicz, straż litewska strzeliła do Matulewicza z tyłu, kładąc go trupem na miejscu

Matulewicz brał czynny udział w życiu kulturalno oświatowem polskiem na Litwie, doznając represji, poprosił wkońcu o pozwolenie na wyjazd do Polski. Litwini udzielili mu przepustki, ale na granicy zamordowali.

W rocznicę oswobodzenia Polski.

WARSZAWA, 9. Dnia 11 listopada, jako w rocznicę oswobodzenia Polski od okupantów pan prezes rady ministrów i min. spraw wojskowych Józef Piłsudski wygłosi o godzinie 19.30 przez radio krótkie przemówienie.

Zjazd katolicki archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

POZNAŃ, 9. Z okazji zjazdu katolickiego archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej otrzymano m in depesze z Watykanu następującej treści:

„Jego świętobliwość wyraża żywe zadowolenie ze szlachetnych zadań, jakie sobie postawił VII zjazd katolicki archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, życzy jego pracom najlepszego powodzenia i upraszając dla tych prac łask Bożych, udziela serdecznego apostolskiego błogosławieństwa".

(—) Kardynał Gaspari.

Orkan na Filipinach.

NOWY JORK, 9. Filipiny zostały nawiedzone straszną burzą, która dokonała ogromnego spustoszenia i zniszczenia, powodując znaczne ofiary w ludziach. Według dotychczasowych obliczeń orkan spowodował śmierć 150 osób. Przeszło 500 domów zostało zniszczonych. Ilość rannych nie została jeszcze dotąd obliczona. Szkody materjalne są olbrzymie.

MANILLA, 9. W wyniku burzy tajfunu, który rozpętała się na wyspie Luzzen, zginęło 180 osób.

W „Piaście" skradziono sporo dolarów.

KRAKÓW, 9. W redakcji „Piasta" dokonano włamania przyczem skradziono z kasy znaczną ilość dolarów, kilka tysięcy złotych, 2 dolarówki pewną ilość kosztowności itd. Sprawców dotychczas nie wykryto.

O Art. 25 Konstytucji.

Czytamy w „Polsce Zbrojnej":

Artykuł 25 konstytucji w brzmieniu obecnie obowiązującem głosi: „Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną". Otóż to postanowienie art. 25 stało się przedmiotem sporu konstytucyjnego, gdyż skłonni do sporu zawsze znajdą sobie jakąś „zwadę". Rząd — mówi przywódca stronnictwa „zasadniczo" opozycyjnego — naruszył jasne postanowienie konstytucji, gdyż nie oznaczył terminu zebrania Sejmu. „Zwołanie" Sejmu i „otwarcie" — to jedno. Należało nietylko zwołać sejm ale i „otworzyć" go najpóźniej do 31 października, gdyż postanowienie dalsze art. 25 brzmi: — „Rząd składa Sejmowi projekt budżetu nie później jak na 5 miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego", a początek tego roku przypada w kwietniu.

A cóż rząd? Na razie nie zabrał głosu. A gdyby zabrał, mógłby rzec może: Zarówno Prezydent jak i rząd inaczej interpretują artykuł 25 niż partja sejmowa „zasadniczo" opozycyjna względem każdego rządu, w którym nie zasiada jej przedstawiciel.

Zgodnie z konstytucją Sejm został „zwołany" w październiku, a „otwarcie" Sejmu, czyli zwołanie Sejmu może odbyć się później. A co do budżetu to znowu w zgodzie z konstytucją rząd złożył projekt budżetu, gdyż p. marszałek Sejmu jest w posiadaniu gotowego perliminarza na 5 miesięcy przed 1 kwietnia.

Kto zaś chce się wadzić z rządem — niech się wadzi. Obok Zw. Lud. Nar. ma do tego skłonność bodaj i PPS. „Spór" jest przez rząd do wygrania i i będzie do wygrania.

Stronnictwo „zasadniczo" opozycyjne rozpoczęło zwadę konstytucyjną dla „zasadniczej" opozicji ale stanie nie na udeptaneem polu... politycznem, lecz prawnem.

I słusznie zaznacza, „Czas" że cały spór ma znaczenie podrzędne. Co do tego między polityka mi różnicy nie będzie. Delektować się sporem, komentować różnice interpretacji tak i owak mogą sobie prawnicy... Przed „otwarciem nowej sesji p Trąmpczyński zarządza niejako dalszy ciąg..... „odroczonego". jego zdaniem, Sejmu, który zdaniem rządu. był zamknięty. To też na komisje senackie Senatu „zamkniętego" rząd przedstawicieli swoich nie przysłał.

„Konstytucja — czytamy w „Czasie" — jest tworem lichym, niechlujnie zredagowanym, pełnym niejasności. Spory na tle jej rozumienia będą wybuchać nieustannie, póki jej kiedyś jakiś mądrzejszy prawodawca powtórnie nie zredaguje".

A zanim to się stanie stronnictwo „zasadniczo" opozycyjne do każdego rządu, w którym nie będzie miało swego przedstawiciella (i to nie jednego!) będzie się „konstytucyjnie" wadzić z rządem o każdy artykuł „niechlujnie" przez siebie zredagowanej konstytucji

Zjawienie w Słupi.

Korespondent Orędownika Ostrowskiego pisze: Cudowne objawienia w Słupi pod Środą trwają w dalszym ciągu. To też codziennie setki, ba, w niedziele i dni świąteczne tysiące osób z bliska i z daleka ze wszystkich stanów, przeważnie jednak z ludu, pielgrzymuje do Słupi, aby tam na miejscu zobaczyć dzieci, mające objawienia, owo legendarne już dzisiaj drzewo czereśniowe i bezpośrednio przeżyć chwile pełne emocji i wzruszeń duchowych.

Jechałem w sobotę, dnia 30 października br. z Ostrowa do Poznania. W miarę zbliżania się pociągu do Środy, rozmowy podróżnych z tematów najróżniejszych schodziły na aktualną wciąż i pochłaniającą umysły sprawę niewytłomaczonego dotychczas zjawiska. Jakiś sympatyczny młodzieniec ze Środy zwraca uwagę współpodróżnych: „Zobaczcie no państwo, ile ludzi podąża do Słupi". Istotnie z okien pociągu zobaczyliśmy tłumy, idące w owo popołudnie w kierunku słynnego miejsca. „Tam daleko na horyzoncie widać mały lasek, na lewo zaś od niego widnieją stogi, otóż w pośrodku znajduje się cudowne miejsce" —— objaśnia dalej nasz uprzejmy towarzysz podróży. Pociąg zbliżał się już do Poznania, a jeszcze komentowano w najrożniejszy sposób kwestję objawień.

Nazajutrz, w niedzielę powróciłem do Środy. Spędziłem tu ubiegłe dwa święta i mogłem wreszcie zrealizować oddawna powzięty plan odbycia wycieczki do Słupi. Zimne, dżdżyste było niedzielne popołudnie, gdym o godzinie trzeciej wyruszył z miasta. — Szeregi pątników podążało już na miejsce przeznaczenia. Wybrałem narówni z innymi drogę najkrótszą, wiodącą poprzez łąki, obok torfowisk i moczarów, pełnych mętnej wody. Po godzinnej wędrówce znalazłem się na miejscu, gdzie już tysiączny tłum olbrzymiem kołem otoczył drzewo czereśniowe, śpiewając pieśni nabożne.

Wzruszenie ogarnęło mnie na widok tego biednego, strosksnego niedolą prawdziwie rejmontowskiego ludu, pełnego żarliwej gorliwości modlitewnej ludu, któremu obce są manowce niewiary, jak i dociekania rozumowe i wszelka sofistyka. Starcy i baby, kobiety i mężczyźni, wyrostki i dzieci, cały konglomerat typów wiejskich, ludzi ciekiej pracy wśród nich zaś ludzie z miasta, wszystek ten naród czekał przez długi szereg godzin cierpliwie na przybycie dzieci i objawienie się tymże N. M. Panny, modląc się i śpiewając. Powoli zapadał zmierzch. Tłum rósł ustawicznie, śpiew potężniał i mieszał się z szumem rozkołysanych wiatrem sosen i świerków w pobliskim lasku. Niebawem ściemniło się zupełnie. Zapalono setki świec i oto zajaśniało drzewo czereśni o dziwnych konturach ciepłem świateł. Pośrodku drzewa nabożne ręce zbudowały prymitywny ołtarz z surowych desek. Ustawiono na nim figurę Matki Boskiej i obwieszono go różlicznemi podarkami. Cały ołtarz zasypano kwiatami wieńcami i spowito z drzewem szeregiem girland

O kilkadziesiąt kroków dalej, na środku drogi błotnistej, i rozdeptanej, rozesłano barłóg ze słomy i siana. Tutaj klęczą dzieci i oczekują objawienia się Marji, która od drzewa podchodzi ku dzieciom, uśmiecha się lub płacze, jak mawiają. Ta krótka przestrzeń zasłana jest kobiercem z igliwia i kwiatów i otkana szeregiem palących się świec. Obie strony drogi otoczone zwartym ludzkim szunrem. Dochodzi godzina szósta. Śpiewy i modlitwy nie ustają. Naraz odzywają się gorączkowe i podniecone głosy: „ludzie ustąpcie, zróbcie miejsce, bo dzieci idą". Skutek narazie przeciwny. Zakotłowało w tłumie, załamał się szpaler, powstał nieopisany ścisk, bezład i chaos. Wszyscy chcą widzieć dzieci i być świadkami ich ekstazy.. Porządkowi proszą i grożą, chrypną od nawoływań i perswazji. ktoś perorje: „Ludzie, czy ni emacie sumienia,że oto gdy nasza Najświętsza Panienka ma się objawić dzieciom. i być wśród nas niegodnych, wy robicie zamęt jakby umyślnie nasłani przez złego ducha dla przeszkody? Jeśliście dobre katoliki, cofnijcie się i dajcie modlić się dzieciom". Co nieco to poskutkowało, az wreszcie przyszła w sukurs policja i spokojnie. taktownie przywróciła porządek. Troje dziewcząt, trzynasto, dwunasto i dziewięcio letnia oraz czwarta starsza 28 letnia dziewczyna. pierwsze prowadzone przez matki zbliżają się. Klękają na pościelanie ze złozonemi do motlitwy rękoma i zapatrzyły się w stronę drzewa. Zapanował nastrój bardzo podniosły i zgodny. Świece pogaszono, — światło paliło się tylko przy drzewie. Jak zwykle, młodzieniec ze Słupi zapoczątkował melodyjnym, drżącym głosem różaniec. Odpowiada mu chór tysiącznych głosów. Dziewczyny tymczasem zapadły w ekstazę. Klęczałem tuż obok najmniejszej, dziewczioletniego dziecka. Skamieniała w bezruchu, z oczyma szeroko rozwartemi i rozchylonemi ekstatycznie usteczkami. Dotknąłem rąk: były zupełnie sztywne i zimne. Stan ekstazy trwał przeszło pół godziny. poczem dziewczęta kolejno padały jak martwe twarzą na posłanie, okrywane natychmiast chustami. Długo, bo kilka kwadransy leżały w martwocie aż wreszcie przyszły do siebie i podniosły się; atoli momentalnie znowuż popadły w trans. Powtórzyło się to tego wieczoru — jak nigdy dotąd podobno — cztery razy. Wrażenie tego procesu było naprawdę wstrząsające. Po każdem przebudzeniu tuliły matki z płacem dzieci swe do serca. Ludzi opanowało silne wzruszenie i podniecenie. Słychać było szlochy. Naród modlił się o cud jawny, modlił się za niewiernych, za chorych, nieszczęśliwych za zdemoralizowaną młodzież, za cały kraj: rzewnie i kornie, z ufnością i wiarą powierzał Najświętszej Panience swe bóle i krzyże, swe troski i kłopoty. A po modlitwach unosiły się ku niebu znów pieśni: „Witaj Królowo, Matko Niebieskiego Pana" i wszystkie te rzewne melodje płynąc z piersi ludzi, których naszła jakaś dziwna błogość serca, zlewały się w jedną wielką, łagodną muzykę na cześć Tej, w której objawienie zgromadzony lud wierzy bezwzględnie nie troszcząc się o spory i naukowe badania objawień. A kiedy wreszcie, w ślad za powracającemi do domu dziećmi lud się rozchodził do domów, bliskich i dalekich, latarniami wśród ciemności torując sobie drogę i ostrym krokiem wypędzając z członków dotkliwy ziąb, jął sobie dla skrócenia czasu monotonnej drogi powrotnej gawędzić o tem, jak to jednego niebardzo wierzącego w cuda dziedzica, który go żona zdołała nakłonić do zwiedzenia Słupi, w pewnej chwili, gdy stał przy drzewie, jakaś niepojęta siła powaliła go nagle na kolana, jak jakiegoś innowiercy, który z szyderstwem na ustach chciał przejechać drogę przy której stoi święte drzewo rozbiegały się konie i zrzuciły zuchwalca z wozu i wiele innych dziwnych zdarzeń...

Apel Towarzystwa Dobroczynności.

Zarząd Towarzystwa Dobroczynności w Kaliszu zwraca się do wszystkich mieszkańców Kalisza i okolicy z gorącym apelem, aby zechcieli zapisać się na członków Towarzystwa Dobroczynności.

Składka miesięczna wynosi tylko 1 złoty i tę nieznaczną sumę powinien zapłacić każdy obywatel który współczuje nędzy ludzkiej.

Zarząd po nowem ukonstytuowaniu się pragnie rozwinąć jaknajszerszą działalność w celu przyjścia z pomocą tym upośledzonym od losu biedakom, którzy przymierają z chłodu i głodu; na to potrzebne są bardzo wielkie fundusze, jakie zgromadzimy, o ile wszyscy ławą zechcą nas poprzeć, poświęcając dziennie zaledwie 3 grosze na ten cel.

Tą drogą możemy mieć tysiące złotych do rozporządzenia dla rozdania najwięcej potrzebującym.

Co pewien czas Zarząd Towarzystwa Dobroczynności. będzie podawać do publicznej wiadomości sprawozdania ze swego działania na polu społecznem. aby wszyscy członkowie nasi wiedzieli, jak są użyte złożone przez nich pieniądze.

A więc, czytelniku, zapisz się na członka Towarzystwa dobroczynności i namawiaj innych, pamiętając o tem, że „Res sacra miser".

Zarząd Towarzystwa Dobroczynności stanowią pp. Bolesław Chrzanowski. prezes, ks. Prałat Sołczyński, wiceprezes dr. Rogala, wiceprezes. Józef Wiśniewski. sekretarz, Ludomir Chojnowski, skarbnik. Członkowie: pp. Jan Wize, W. Sikorski, E. Gałkowski Edmund Sobczyński, Stanisław Orzeł, oraz pp. Sędzina Bacciareli i dr. Sulikowski.

Zarząd mieści się czasowo w lokalu Towarzystwa Kredytowego miejskiego.

Zapisy na członków Towarzystwa Dobroczynności przyjmują wszyscy członkowie Zarządu oraz upoważnione osoby, posiadające specjalne kwitarjusze dla pokwitowania z odbioru składek.

Z Teatru.

Tragedja Wyspiańskiego „Sędziowie" z dołączoną komedją Fredry p.t. „List" powtórzona będzie dziś o godz. 8-15 wieczorem. Jutrzejsze środowe przedstawienie oddała Dyrekcja Teatru do dyspozycji Komitetu, urządzającego „Tydzień Akademika". Przedstawienie to wypełni krotochwila: „Gaudeamus Igitur" z świetnym Winawerem w roli Himmelfahrta, oraz jednoaktową komedję Fredry „List". Na najbliższą piątkową premjerę przygotowuje kierownictwo Teatru pełną humoru krotochwilę znanej spółki francuskich farsistów Hennegnina i Webera p.t. „Pani Prezesowa". Przedsprzedaż biletów w cukierni W.P. A. Mayera.

Kalendarzyk teatralny:

Dziś we wtorek „List" i „Sędziowie".
Jutro w środę „List" i „Gaudeamus Igitur".

KRONIKA

9 LISTOPAD — **WTOREK**
Teodora M.
W. słońca g. 6 m. 44. Z. g. 3 m. 56.
● W. g. 10 m. 35 r. Z. g. 6 m. 49 w.

— **Mianowanie.** Kapelmistrz 29 p. Strzel. Kaniowskich Lucjan Ksionek rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej mianowany został kapitanem ze starszeństwem z dnia 1/VI-1920 r. (Dzien. Personalny № 48).

— **Z T-wa Wioślarskiego.** W środę, dnia 10 listopada r. b. o godz. 3-ej min. 30 popołudniu odbędzie się uroczystość zamknięcia sezonu letniego, na którą niniejszym ma zaszczyt prosić wszystkich Druchów

Zarząd.

— **Komunikat.** Na mocy Rozporz. Ministra Spraw Wewn. z d. 24 marca 1925 r. Dz. Ustaw R. P. z d. 24 kwietnia 1925 roku

apteki dyżurne od chwili zamknięcia (od 10 do 8) do chwili otwarcia mają prawo pobierania 50 groszy za każdą jednorazową ekspedycję nocną.

Zdarza się często, że po zamknięciu dyżurnych aptek, publiczność zwraca się po błachostki, wskutek czego wypływają częste nieporozumienia o dopłatę 50 groszy.

W celu uniunięcia tych nieporozumień, Stowarzyszenie Aptekarzy Kaliskich uprasza publiczność o zwracanie się po zamknięcu aptek tylko w wypadkach koniecznej potrzeby.

— **Poświęcenie sztandaru.** Program uroczystego poświęcenia sztandaru „Orlęta" w dniu 14 listopada 1926 r.

Godz. 8.45. Zbiórka zaproszonych Tow. ze sztandaremi i gości na ogrójcu przy kościele św. Mikołaja.

Godz 9 r. Uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru przez J E. Ks. Biskupa Wł. Krynickiego Protektora S. M. P. „Orlęta".

Godz. 10 r. Przemarsz organizacji przez miasto do Swietlicy 29 P. S. K.

Godz. 10.30. Akademja a) Zagajenie przez v. patrona J. Kowalewskiego, b) Deklamacje „Nasz Sztandar", c) Wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru i przemówienia, d) Odśpiewanie hymnu Młodzieży przez S. M. P. „Orlęta".

Godz. 19. Uroczysta akademja i przedstawienie „Noc Błogosławiona", dramat z życia św. Stanisława Kostki.

— **Zderzenie pociągów.** W dniu 30 października br. o godzinie 11 rano w kopalni żwiru w Męce pow. Sieradzkiego na stojący pociąg naładowany żwirem, najechał pociąg towarowy jadący po żwir. Skutki zderzenia były straszne, gdyż zostało strzaskanych 9 wagonów, maszynista lekko ranny, a konduktor i brekowy widząc niebezpieczeczeństwo wyskoczyli w biegu z pociągu.

Jak słychać katastrofa nastąpiła wskutek zapomnienia nastawienia zwrotnicy przez spieszących po pensje pracowników kolejowych.

— **Nowa ustawa o godzinach handlu.** W najkrótszym czasi zostanie ogłoszona ustawa, regulująca ostatecznie godziny handlu. Według tej ustawy czas normalny prowadzenia handlu ulicznego z wyjątkiem wyrobów tytoniowych i gazet określono od godz. 6 rano do 10 wiecz. Godziny otwarcia zakładów będą określały samorządy, a nie jak dotychczas władze państwowe. Przedłużanie godzin handlu przed świętami oraz w dni świąteczne dla handlu słodyczami i gazetami będzie zgóry określone. Zakłady pogrzebowe i kwiaciarnie mogą być otwierane w niedzielę tylko na trzy godziny (do 11 rano). Wózki uliczne do sprzedaży napojów chłodzących, słodyczy i owoców będą mogły być otwierane w niedzielę i święta w porze letniej od godz. 7 do 12 bez prawa sprzedawania innych towarów.

— **Kto odpowiada za zobowiązania „Sp. z Ogr. Odp.".** Centrala związku kupców łódzkich podaje do wiadomości, iż, według orzeczenia sądu koronnego za zobowiązania spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, w postaci weksli, umów i t. p., podpisywane pod pieczątką, która określa formę spółki skrótami „Sp. z ogr. odp." zamiast wyraźnego nadmienienia: „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", odpowiadają podpisujący osobistym majątkiem.

— **„Sybir" w kinie Oaza** cieszy się niebywałem powodzeniem. Sprężysta dyrekcja Oazy aby uprzystępnić najszerszym warstwom Kalisza zobaczenia tego wspaniałego obrazu, postanowiła go zatrzymać jeszcze na dwa dni. A więc setki osób, które obchodziły od kasy z powodu przepełnienia mogą teraz swobodnie to arcydzieło zobaczyć.

— **Weksle, których Bank Polski nie przyjmuje do dyskonta.** Centrala związku kupców łódzkich komunikuje zainteresowanym, iż Bank Polski nie przyjmuje do dyskonta weksli:

a) z podpisami niezgodnymi z brzmieniem firmy w rejestrze firmowym,

b) weksli firm niezarejestrowanych, podpisanych pierwszą literą imienia, zamiast całego imienia,

c) weksli, podpisanych pod pieczątką firmową o brzmieniu firmy według rejestru z dodatkiem, określającym rodzaj przedsiębiorstwa,

d) weksli z podpisem indosanta, który nie brzmi identycznie ze zleceniem w tekście wekslu.

— **Tajemniczy podpalacz.** Wieś Piwonice pod Kaliszem od 2 tygodni żyje w nieustanej trwodze — oto ktoś stale i systematycznie podpala zagrody w tej wsi. Mieszkańcy mają się na ostrożności i stale dzień i noc czuwają nad swym dobytkiem, — ale i tak napróżno, oto wczoraj znów niewykryty dotąd tajemniczy zbrodniarz podpalił stertę gospodarza Kiermora. Akurat wtedy kiedy wszyscy mieszkańcy byli na przedstawieniu w miejscowym teatrzyku. Ogień na szczęście spostrzeżono w porę i ugaszono. Dodać tu należy, że tajemniczy przestępca już kilka dni temu rozkleił afisze z zapowiedzią spalenia Piwonic. Mieszkańcy zatrwożeni, udali się wczoraj o pomoc do policji — mamy nadzieję, że lubujący się w kinematograficznych efektach podpalacz jeszcze w tym tygodniu znajdzie się w więzieniu.

— **Gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta.** Przysłowie to daje się całkowicie zastosować do Michała Kobyłki. 20 letniego młodzieńca ze wsi Dobrzec, który wracając w nocy do domu zobaczył bijących się ludzi na drodze chciał się więc bójce przyjrzeć i skorzystał dwa ciosy szpadlem w głowę i uderzenia nożem w szyję.

Zbytnią swą ciekawość bedzie rozpamiętywał leżąc na łóżku szpitalnem, gdyż stwierdził na sobie, iż przysłowie nigdy nie kłamie.

— **Kradzież 500 złotych.** Rak Andrzej, zamieszkały ulica Dobrzecka 23, zameldował w Komisarjacie P.P. że mu skradziono z mieszkania 550 zł.

Protokuły. W dniu wczorajszym sporządzono w Komisarjacie Pol. Państwowej następujące protokuły:

Za zakłócenie spokoju publicznego, Kamińska Antonina, Kopernika 9, Tobiecki Dawid, Dobrzecka 33.

Za urządzanie gry hazardowej w 3 karty, Wawrzyniak Bolesław, Piaskowa 22.

Za puszczanie psa po ulicy bez kagańca, Margules Abel, Górnośląska 64.

Za nieporządki sanitarne, Pawelska Stanisława, Stawiszyńska 5, Rauch Frymeta, Wrocławska 19, Samson Mircla, Nowa 15.

Za tamowanie ruchu kołowego, Długiewicz Piotr, wieś Droszew, pow. Pleszew.

Za nieposiadanie cennika w czasie targu, Klaper Josek, Ciasna 21, Szwarchast Abram, Piaskowa 9, Witmanowicz Abram, Szopena 19,

Z KRAJU.

— **Mowa posła Baczewskiego w sejmie pruskim w kwestji odszkodowań dla b. Cesarza.** W imieniu p. posła Klarnera i mojem oświadczam, że głosować będziemy przeciwko ustawie. My nie możemy zapomnieć, że właśnie Hohenzollernowie wydali znaną, przez cały świat cywilizowany potępioną ustawę o wywłaszczaniu Polaków.

Chociaż jesteśmy przeciwnikami wywłaszczania bez odszkodowania, gdyż stoimy na stanowisku, że własność jest rzeczą świętą, nie możemy z sumieniem naszem się pogodzić, ażeby oddać olbrzymi majątek narodowy rodzinie, która przywłaszczyła go sobie po większej części nieprawnie i czyni to jeszcze dziś, w czasie, gdy tak wielka ilość bezrobotnych wydana jest na pastwę głodu. Z nakazami naszego sumienia nie możemy pogodzić, ażeby oddawać olbrzymi majątek tej rodzinie, która jest odpowiedzialną za ofiary i okrucieństwa wojenne.

Dopóki inwalidzi wojenni nie będą w zupełności zaspokojeni, dopóki głód cierpieć muszą, dopóty nie powinno być nikogo w Prusach, ktoby głosował za tą ustawą.

Najprzód muszą być zaspokojeni inwalidzi wojenni i pozostałe po poległych sieroty i wdowy.

My więc głosujemy przeciwko ustawie".

— **VII-y Zjazd katolicki w Poznaniu.** W sobotę rozpoczęły się w auli uniwersyteckiej obrady VII-go Zjazdu Katolickiego przy udziale około 3.000 osób. Obrady zagaił prof. dr. Gantkowski. W otwarciu obrad wzięli udział przedstawiciele wyższego duchowieństwa i episkopatu z ks. prymasem dr. Hlondem na czele, arcybiskupem Teodorowiczem, biskupem Krynickim, Laubitzem, Okoniewskim. Na marszałka zjazdu powołano prof. Dębińskiego, na zastępców p. Otmianowskiego i dr. Rydlewskiego. Pozatem do prezydjum weszli delegaci poszczególnych organizacji społecznych katolickich. Imieniem organizacji katolickich archidjecezji gnieźnieńsko-pozn. przemówił ks. prałat Prądzyński, składając hołd ks. prymasowi Hlondowi ślubując iż, organizacje te będą stały wiernie przy zasadach chrześcijaństwa i katolicyzmu. Dłuższe przemówienie wygłosił ks. prymas Hlond, wskazując na nurtujące prądy w społeczeństwie polskiem, wzmagające się zwłaszcza w ostatnich latach, prądy ateistyczne, zwalczające zasady chrześcijańskie. Przemówienia powitalne rozpoczął wojewoda Bniński, po nim przemawiali w. prezydent miasta dr. Kiedacz, następnie p. Glęsk, J. Sieciński, Neronowiczowa pos. L. Zółtowski, i in. Referat o zasługach ks. kardynała Dalbora wygłosił sekretarz generalny ligi katolickiej ks. prałat Prądzyński.

ZE ŚWIATA.

— **Ile samochodów się produkuje?** Produkcja samochodów, zarówno osobowych jak i ciężarowych zwiększyła się niesłychanie po wojnie. Rekord ustanawia Ameryka z 20 miljonami samochodów. Za nią w dużej bardzo odległości postępuje Anglja z 900.000, Francja z 735.000, Kanada z 720.000, Niemcy z 296.000, Australja z 291.000, Argentyna z 178.000, Włochy z 178.000, Belgja z 93.000, Szwecja z 93.000, Hiszpanja z 82.000, Holandja z 56.000 i Szwajcarja z 38.000.

SPRAWOZDANIE

Ze zbiórki ulicznej w Błaszkach w dniu 22 sierpnia 1926 r. na cel Tow. Gimnast. „Sokół" w Błaszkach:

Z przeliczenia kwota 135 zł. 94 gr.
Wydatki . . . . . 5 „ 40 „
Czysty zysk 130 zł. 54 gr.

1441 **Komitet.**

OFIARA.

Pozostałe od wieńca na grób ś.p. W. Jabłkowskiego 36 zł. składamy Komitetowi pogrzebowemu na tablicę pamiątkową.

Cukiernicy Kaliscy.

RADIO.

Program na środę dn. 10 listopada r. b.

WARSZAWA (400) 17 Pog. dla dzieci; 20.30 Koncert.
BERLIN — KÖNIGSWURST. (504—1300) 13.30 14 Dzwony; 16.30 Koncert; 20.30 Recitacje; 23 Tańce.
WROCŁAW (418) 11.30, 13.10, 16, 19.10 Koncerty.
GDAŃSK (272) 16.30 Koncert.
FRANKFURT n/M. (470) 16.30 Koncert, 21.15 Koncert wiolonczelistki J. Bokor.
HAMBURG (392.5) 20.30 Koncert.
BRATISLAVIA (300) 18 30 Koncert.
MEDJOLAN (320) 21 Operetka.
PRAGA (368) 16.30 i 20 Koncerty.
BARCELONA (325) 21 Koncert.
ZAGRZEB (350) 20.15 Koncert.
OSLO (382) 20, 21.10, 22.15 Koncerty.
RZYM (425) 21 Koncert.
BERN (435) 20.05 Koncert z Lozanny.
PARYŻ (458) 22 Koncert.
BRUKSELLA (487) 21.30 Koncert galowy.
ZURYCH (513) 20 Koncert.
BRNO (521) 19, 20 Koncert.
WIEDEŃ (530) 16.15, 19, 21.30 Koncerty.
BUDAPESZT (560) 19 Ork. cygańska, 20.30 i 22 Koncert

Z PIŚMIENNICTWA.

— **Ważne dla matek.** Zbliżają się długie wieczory i pora myśleć o świętach i ubraniu choinki dla swojej dziatwy, nie wydajcie w tym roku ani grosza na zagraniczne ozdoby. Wszystko wykonajcie same, a dopomoże wam w tem, wydana przez nas książka p. t. „Ozdoby Choinkowe", która nauczy i pokaże, jak własnemi siłami i tanim kosztem ubrać drzewko. „Ozdoby Choinkowe" już się ukazały i są do nabycia w Towarzystwie Wydawniczem „Bluszcz" — Krakowskie Przedmieście 99. Konto P. K. O. Warszawa 170. Cena 1 zł. 50 gr. Dla prenumeratek naszych wydawnictw kosztów przesyłki nie liczymy.

— **Bluszcz.** W Nr. 44 „Bluszczu„ w artykule wstępnym p. t. „Zagadnienie które warto poznać" jest omawiana sprawa pracy i zarobków robotnic fabrycznych w Polsce — T. Męczkowska mówi o „Pracy domowej ucznia", Stefanja Szuchowa porusza ciekawe zagadnienie „Matki — a pierwsze lata nauki". J. Renecki poświęca piękne wspomnienie Chopinowi. W dziale literackim czytamy nowelę N. Druckiej „Marylka", piękny wiersz H. Mortkowiczówny „Żal" i t. d. i t. d. W dziale praktycznym zasługują na podkreślenie piękne wzory robót.

Ameryka o marsz. Piłsudskim.

Czytamy w Zw. Dzienniku Chicagowskim:

Pełnemu już dzisiaj dyktatorowi Polski, Piłsudskiemu wobec faktu, że stanął na czele rządu polskiego jako premjer, poświęca „Grand Rapids Herald", pochlebny artykuł redakcyjny który też powtórzyła na swych łamach redakcyjnych „Chicago Tribune". Artykuł ten w tłumaczeniu polskiem jest następujący:

„Różnią się systemy monokracji (rządzenia przez jednostkę). Napoleon jawnie ujął w swe ręce dyktaturę, jednakże Richelieu z konieczności rządził z poza tronu Ludwika XIII.. System napoleoński okazał się odpowiedniejszym dla dyktatorów, których władza rodzi się z rewolty.

Kereńskij po obaleniu caratu rosyjskiego zrobił błąd przez nieobjęcie pełnej władzy dyktatorskiej i dlatego właśnie upadł on wraz ze swym rządem. Gdzie jeszcze pozostaje szkielet monarchizmu, autokraci mogą z poza niego działać. Gdzie jednakże niema majestatu królewskiego i gdzie nie zostały podtrzymane tradycje rządzenia z łaski Bożej, silni nawet mężowie tracą swą siłę, gdy działają nie wprost, ale przez drugich. Piłsudski nauczył się ostatnio tej lekcji, jaką dały mu wypadki w Polsce.

„Wszystko, co się stało od zamachu majowego dowiodło, że ambicje Piłsudskiego są raczej patrjotyczne, aniżeli osobiste. Obalił on w majowym przewrocie to, co uważał za złe siły, istniejące w rządzie i powołał do życia odpowiednie władze. Przekonał się jednak, że siła i zbieg okoliczności robią z niego dyktatora i że dyktator nie może delegować swej władzy w ręce drugie.

Wskutek ostatniej zmiany gabinetowej Polska winna teraz uzyskać silniejszy i bardziej postępowy rząd. Piłsudski jest przedewszystkiem żołnierzem, ale już w przeszłości zaznaczył on swe zdolności administracyjne. W kraju, w którym polityka tak jest skorumpowaną i gdzie są tak ostro zarysowane różnice jak w Polsce, nie może być gwarancji, że jakikolwiek bądź rząd może być ustabilizowany. Jednakże Piłsudski mówiąc i działając otwarcie ma lepsze szanse służenia swemu krajowi, aniżeli Piłsudski „starający się z ukrycia pociągnąć za sznureczek rząd manekinów.

Powtórzyliśmy i my powyższy artykuł, gdyż jest on rzeczowy i odpowiadający warunkom, jakie się ukształtowały ostatnio w Polsce.

Dzicy ludzie w Rumunji.

Ciekawego odkrycia dokonała w tych dniach żandarmerja rumuńska w Karpatach Transylwańskich. W okolicach Ługosza znajdują się olbrzymie lasy państwowe, a miejscowości te są jeszcze zupełnie zaniedbane. Wśród ludności rumuńskiej utrzymywały się najrozmaitsze legendy o mieszkańcach owych dziewiczych lasów. Według jednej wersji lasy te zamieszkiwane być miały przez djabłów, według innej znów — przez dzikich ludzi. Zaznaczyć należy, iż w wioskach okolicznych tajemnicze jakieś bandy dokonywały od czasu do czasu śmiałych napadów rabunkowych. W roku 1918 władze węgierskie postanowiły zbadać tajemnice dziewiczych lasów transylwańskich. Wskutek wybuchu rewolucji akcji tej nie przeprowadzono do końca.

W tych dniach prefekt powiatu na skutek coraz częściej powtarzających się napadów bandyckich postanowił zarządzić obławę w transylwańskich lasach państwowych. Silne oddziały żandarmerji przez kilka dni krążyły po lasach, aż wreszcie udało im się natrafić na osadę „dzikich ludzi".

Ponieważ bandyci byli, jak się zdaje, o akcji żandarmerji poinformowani, opuścili przed przybyciem żandarmów do wioski swe domy, gdzie pozostali jedynie starczy. W wiosce niema cerkwi ani szkoły, a mieszkańcy jej, jak z zeznań aresztowanych starców wynika, nie mają najmniejszego pojęcia o tym, w jakim państwie mieszkają, nie wiedzą co to jest oświata i cywilizacja ustrój państwowy itd. „Dzicy ludzie" w lasach transylwańskich trudnią się rozbojami, polowaniem i hodowlą bydła. Co do przynależności rasowej owych ludzi, do tychczas nic bliższego nie wiadomo. Ich mową potoczną jest mieszany djalekt rumuńsko - węgierski. Aby nie dopuścić do wymarcia swego rodu, dzicy ludzie unosili młode kobiety z okolicznych wiosek celem dokładnego zbadania tajemniczej osady i jej mieszkańców, wysłana będzie do lasów ługoszskich specjalna ekspedycja naukowa.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 9 listopada 1926 r. g. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	737.4
2) Kierunek wiatru	S
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Chmurn.
5) Wilgot. bezwzględna	5 6 mm
6) Wilgot. względna	92%
7) Temp. powietrza	+3.°9
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej)	—
9) Najwyż. temp.	+8°7
10) Najniż. temp.	+1.3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp	+0°.62

Druk. „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor M. RADWAN.